

JERZY STARNAWSKI

## SZYMONA STAROWOLSKIEGO HEKATONTAS I POCZĄTKI BIBLIOGRAFII POLSKIEJ

### I

Na początku była bibliografia.  
Tadeusz Mikulski

Pierwociny bibliografii polskiej, a więc i historii literatury polskiej, dadzą się łatwo wyśledzić w piśmiennictwie doby Odrodzenia. Wystarczy wskazać tu ogromną spuściznę epistolograficzną humanistów polskich, w której wymienianie tytułów dzieł nie należało do rzadkości, wystarczy wspomnieć częste w tym okresie wiersze o poetach, zwłaszcza o Kochanowskim, i całą twórczość biograficzną ze wszystkimi jej odmianami. Elegijna autobiografia Janiciusa, kroczącego Owidiuszowym torem, nie pozbawiona jest wiadomości bibliograficznych. Nie był odosobniony Mikołaj Rej z Nagłowic, który w *Zwierciadle* ogłaszając

*Żywot i sprawy poćciwego ślachcica polskiego Mikołaja Reya z Nagłowic [...] który napisał Andrzej Trzcieski [...] który wiedział wszystkie sprawy jego —*

swą biografię pióra przyjaciela, podał czytelnikom nowej książki listę swych dzieł poprzednich i przyznał się do autorstwa utworów ogłoszonych bezimienne lub pod pseudonimami. Nie odosobniony jest autor *Proteusa abo Odmieńca* [1564], który w swym *Zamknięciu do poetów polskich* zestawia Reja, Trzcieskiego i twórcę *Satyra*, zespalaając w ten sposób bibliografię z krytyką literacką i z poezją.

Poezja szesnastowieczna przekazała potomności niejednokrotnie świadectwa o utworach zaginionych, czasem wartościowych, by wspomnieć choćby cenione przez Jana z Czarnolasu „skotopaski” Stanisława Porębskiego.

Te i tym podobne wzmianki o autorach i ich dziełach były jednak przypadkowe, nie stanowiły samodzielnego kroku w dziedzinie bibliografii. O wiele ważniejsze były wykazy pisarzy lub ich dzieł.

Kilka pozostających w rękopisie szesnastowiecznych wykazów pisarzy polskich ogłosił ze skarbów Archiwum Głównego i Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie Teodor Wierzbowski w *Materiałach do dziejów piśmiennictwa polskiego i bibliografii pisarzy polskich*<sup>1</sup>. Jest tam anonimowy spis czterestu pisarzy zatytułowany: *Hi sunt viri illustres nostra aetate in Polonia, qui alumni possunt vocari virtutum, quorum nonnulli vita defuncti sunt* (Są to znakomici mężowie Polacy naszego wieku. Można ich nazwać wychowankami cnót. Niektórzy z nich już nie żyją). Spis ten podaje informacje nieco dokładniejsze niż pierwszy polski spis drukowany, np.: „Stanisław Hozjusz, magister nauk wyzwolonych, 1521, potem kardynał i biskup warmiński w r. 1578”, lub „Marcin Kromer, magister nauk wyzwolonych, 1530, koadiutor biskupstwa

<sup>1</sup> Warszawa 1900, t. I, s. 333—339.

warمیńskiego, mąż wielce wymowny i sławny historiograf, herbu Szeliga". Wykaz pochodzi z r. 1578, gdyż tę datę wymienia dwukrotnie (poza Hozjuszem również przy nazwisku Marcina z Pilzna), a w r. 1579, po śmierci Hozjusza, Kromer, koadiutor, był już biskupem warمیńskim.

Wykaz następny, ogłoszony również przez Wierzbowskiego, *Scriptores Polonici* (Pisarze polscy), pochodzi najwcześniej z r. 1594; autorem jego mógł być Stanisław Reszka. Spis jest dłuższy, zawiera 35 nazwisk. Rozpoczynająca go — nieco dłuższa — wzmianka o Hozjuszu wylicza dziesięć dzieł kardynała. Wymienieni są następnie: „Marcin Kromer, następca Hozjusza kardynała na stolicy warمیńskiej, napisał...” (wyszczególnienie ośmiu dzieł Kromera). Wymieniono tu Piotra Skargę, ale jako autora jednego tylko dzieła *Pro Sacratissima Eucharistia*. M. in. wspomniani: Andrzej Patrycy Nidecki, Jan Dymitr Solikowski, Andrzej Frycz Modrzewski, Klemens Janicius „poeta uwieńczony”, Jan Dantyszek, Stanisław Orzechowski, a przy końcu kronika Macieja Miechowity i kronika Długosza.

Na pewno Reszka jest autorem zestawienia *Nomina doctorum virorum quos novi, vidi, locutus sum* (Nazwiska uczonych, których znałem, widziałem i z którymi rozmawiałem). Interesujące to zestawienie współczesnych Reszce humanistów, zaczęte również od Hozjusza, obejmuje 69 osób. Obok teologów i humanistów zachodnioeuropejskich (Moretus, Bellarminus, Piotr Kanizjusz, kardynał Boromeusz, Karol Sygoniusz i in.) wymienił tu sekretarz Hozjusza dziesięciu Polaków, a wśród nich: Kromera, Górskiego, Orzechowskiego, Kochanowskiego i Skargę.

Od wykazów pisarzy może ważniejsze są wykazy dzieł: szesnastowieczne katalogi (resp. inwentarze) biblioteczne. Warto dodać nawiasem, że interesująca byłaby praca, która by na podstawie zachowanych inwentarzy bibliotecznych XVI i XVII wieku snuła wnioski o zasięgu recepcyjnym najważniejszych autorów polskich.

Przykładowo jedynie: uważne przetrząśnięcie doskonałej książki Józefa Skoczka pt. *Lwowskie inwentarze biblioteczne w epoce renesansu*<sup>2</sup> dostarczy obserwacji ważnych. W szeregu dzieł będących ongiś własnością duchowieństwa lub mieszczaństwa lwowskiego obok obcych spotykamy niejednokrotnie najprzedniejsze utwory literatury polskiej: książki Reja, Bielskiego, Orzechowskiego, Kromera, Kochanowskiego i Skargi.

Oczywiście dokładne zajęcie się tą sprawą nie leży w zamierzeniach niniejszej pracy.

Pierwsze drukowane dziełko będące świadomym spisem sławnym Polaków: królów, biskupów i świętych, rycerzy, ale także uczonych i pisarzy jawi się u progu wieku XVII. Jest to książeczka bardzo mała rozmiarami, skromna i dziś prawie zupełnie zapomniana, choć dostępna w Bibliotece Narodowej w Warszawie: Krzysztofa Warszewickiego *Reges, Sancti, Bellatores, Scriptores Poloni*<sup>3</sup>.

Bardziej niż dzieło samo znany jest miły ustęp, jaki poświęcił mu Józef Jędrzej Załuski w swej osiemnastowiecznej bibliografii wierszowanej:

Warszewicki Christophor, kanonik krakowski,  
Wydał ci *Rēges, Sancti, Bellatores*, także

<sup>2</sup> Józef Skoczek, *Lwowskie inwentarze biblioteczne w epoce renesansu* opr. ... Lwów 1939. Zabytki piśmiennictwa polskiego t. IX.

<sup>3</sup> Christophori Varsevicii, *Reges, Sancti, Bellatores, Scriptores Poloni*, Romae 1601.

*Scriptores Polonici*; rozumiałyby tu kto,  
 Że znajdzie opisanie życia cnych Polaków  
 W tej dziwnie rzadkiej książce; lecz prima aprilis  
 Same tylko imiona gołe — sto trzydzieści<sup>4</sup>.

Liczba sto trzydzieści odnosi się do wszystkich osób wymienionych w dziełku Warszewickiego. Dział *Scriptores* podaje zaledwie następujące nazwiska:

Wincenty Kadłubek z biskupa krakowskiego został mnichem, napisał Kronikę polską, pochowany w roku 1223 w Jędrzejowie;  
 Basko napisał Kronikę około 1370 r. za króla Kazimierza Wielkiego;  
 Długosz, inaczej Longinus, wychowawca synów Kazimierza III króla polskiego, napisał Historię w 1470;  
 Miechowita, kanonik krakowski, napisał Historię 1492;  
 Jan Łaski, arcybiskup gnieźnieński, autor Statutów Koronnych, żył 1521;  
 Decjusz — napisał Historię 1536;  
 Bernard Wapowski — historyk 1535;  
 Marcin Kromer — napisał Historię 1550;  
 Jan Nowopolski — nauczyciel gimnazjum w Krakowie, 1556;  
 Stanisław Hozjusz — znakomity i świętobliwy kardynał św. Rzymskiego Kościoła — 1577;  
 Stanisław Reszka — opat jędrzejowski, zmarł 1600;  
 Stanisław Orzechowski — 1562;  
 Andrzej Patrycy, biskup wendeński, 1586;  
 Stanisław Sokołowski — 1592;  
 Jakub Górski — 1584;  
 Jan Herbest;  
 Piotr Skarga, Towarzystwa Jezusowego — żyje;  
 Stanisław Warszewicki — 1590;  
 Stanisław Karnkowski — arcybiskup gnieźnieński — żyje;  
 Jan Zamoyski — kanclerz koronny i hetman wielki — żyje;  
 Dymitr Solikowski — arcybiskup lwowski — żyje;  
 Bartłomiej Goślicki — biskup poznański — żyje;  
 Hieronim Powodowski — kanonik krakowski — żyje;  
 Piotr Lilia — doktor św. teologii;  
 Ojciec Adrian Tow. Jez. — żyje;  
 August Rotundus — adwokat w Wilnie — zmarł 1579;  
 Jan Herbert — kasztelan sanocki, autor Statutów i Historii — zmarł 1578.

Do tej liczby dodać należy trzech wymienionych przez Warszewickiego jako *Sancti*, anektowanych przez Starowolskiego do literatury. Są to:

Bł. Jan Kanty — nauczyciel gimnazjum w Krakowie — 1471;  
 Bł. Stanisław Hozjusz — kardynał warmiński — urodzony w Krakowie; zmarł w Rzymie, tamże pochowany w roku 1579;  
 Bł. Lubrański — biskup poznański — sławny życiem i cudami — 1519.

Należy jednak pamiętać, że Hozjusza wymienił Warszewicki dwukrotnie, a przeto liczba pisarzy wymienionych w dziele wynosi 29. Są to istotnie „same tylko imiona gołe”, często nawet błędnie podane, jak „Jan Nowopolski”, w do-

<sup>4</sup> Józef Jędrzej Załuski, *Biblioteka historyków, prawników, polityków i innych autorów polskich lub o Polsce piszących z przypisami Józefa Epifaniego Mi-nasowicza...* nowymi przypisami pomnożył i wydał Józef Muczkowski, Kraków 1832, s. 158—159.

datku imiona pisarzy wyłącznie katolickich. Błędne jest zamieszczenie Hozjusza i Lubrańskiego wśród błogosławionych. Tworząc jednak pierwszy świadomy *index scriptorum* położył Warszewicki kamień węgielny pod przyszłą bibliografię polską.

## II

Zestawienie przytoczonego tu bibliograficznego dziełka Warszewickiego z *Setnikiem* Starowolskiego — dziełem późniejszym w swej pierwszej redakcji o lat 24 tylko — dowodnie pokazuje, jak olbrzymi krok naprzód uczynił w tej dziedzinie następca Warszewickiego. Uczony autor kilkudziesięciu książek z różnych dziedzin, historyk, biograf, hagiograf, metodolog historiografii, historyk wojen i teoretyk batalistyki, polityk, historyk kultury, etnograf polski, historyk Kościoła, prawnik, mówca, muzykolog, szermierz naprawy Rzeczypospolitej — był także pierwszym bibliografem i historykiem literatury polskiej.

Warszewickiego *index scriptorum* pisany był na wyraźne zamówienie papieża. Miał to być informator o Polsce i o sławnych Polakach na użytek najwyższych sfer kościelnych. Z samego przeznaczenia dzieła płynęła w konsekwencji jego szczupłość. Zapotrzebowania na obszerniejsze dzieło o Polsce i Polakach nie było widocznie wówczas w Rzymie. Inaczej ze Starowolskim. Pisarz posługujący się obydwoma językami naszej dawnej literatury: łacińskim i polskim, wybrał dla swych „pochwał i żywotów” szatę łacińską — a wydając dzieła za granicą tym bardziej przeznaczył je dla cudzoziemców, ale dla znacznie szerszego ich kręgu niż jego poprzednik. Pragnął autor *Setnika*, by ogół ludzi wykształconych miał wiadomości o Polsce i o sławnych Polakach.

Nazwano Starowolskiego bibliografem i historykiem literatury polskiej. Tylko z zastrzeżeniami przyznać mu można to miano. Autor *Setnika* uważał się jedynie za biografa. Dzieło poświęcone pisarzom ma w twórczości autora miejsce zupełnie naturalne obok jego *Pochwał mężów orężem świętych*. Biograf sławnych Polaków w jednym dziele zajmował się wojakami, w innym — pisarzami. *Setnik* jest przeto i biografią i bibliografią, jest dziełem z zakresu biografistyki zawierającym szereg bibliograficznych informacji tylko dlatego, że przedmiotem biografii byli pisarze polscy. Jest to więc krypto-bibliografia, podobnie jak często w dawnych wiekach dzieła biograficzne, a czasem nawet i herbarze, bodaj tak dobrze Starowolskiemu znane dzieło Bartosza Paprockiego pt *Herby rycerstwa polskiego* (1584).

Nazwisko Starowolskiego znane jest w Polsce powszechnie. W latach niewoli na równi niemal ze Skargowską przepowiednią upadku Polski cytowano rozmowę Starowolskiego z Karolem Gustawem, odważne powiedzenie kanonika krakowskiego: *Deus potens et Fortuna variabilis*. Relację o tej rozmowie przytacza już w XVII wieku Wespazjan Kochowski w *Annalium Poloniae climacter II* (Cracoviae 1688), następnie Wawrzyniec Mitzler de Kolof w *Żywocie* Starowolskiego pomieszczonym w *Acta litteraria*...<sup>5</sup>, a po stu latach z górą Władysław Nehring wcielił ją do *Kursu literatury polskiej* (1866), pierwszego nowożytnego podręcznika jej dziejów. A gdy na gruncie patrio-

<sup>5</sup> Laurentii Mitzleri: *Acta litteraria Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae, Varsaviae* 1756, s. 99. Według Mitzlera słowa te brzmią: *et Deus potens est et fortuna variabilis*.

tyzmu niewoli wyrasta *Historia literatury niepodległej Polski* Ignacego Chrzanowskiego, ucznia Nehringa, spełniająca przez szereg lat chlubną rolę w dziejach wychowania w Polsce, również patriotyzm Starowskiego wydobyty został na plan pierwszy... Obok unieśmiertelnionej w obrazie Matejki legendy Skargi przemawiającego głosem proroczym urosła mniejsza nieco legenda pisarza głoszącego *Lament utrapionej Matki Korony Polskiej już już konającej*... Patriotą był Starowski nie tylko w *Lamencie*. Jako publicysta pisał o wojsku polskim, wiele uwagi poświęcił stosunkom społecznym i prawnym w Rzeczypospolitej. Stał w szeregu szermierzy poprawy ustroju Polski, ale nie jedyna to strona jego działalności, nie najważniejsza.

Znakomitemu erudycie, utalentowanemu pisarzowi władającemu biegle obu językami ówczesnego piśmiennictwa polskiego, przydali już współcześni imię Warrona polskiego. Imię to powtarzają czasem potomni (Chodynicki w *Dykcjonarzu uczonych Polaków*, Spasowicz w *Dziejach literatury polskiej*). Przypadło mu miano polihistora, które niby epitet homerycki powtarza w swym poemacie-bibliografii Załuski, takimi oto słowy wspominając *Hekaton-tas*, jak i dopełnienie tego dzieła — rzecz o mówcach polskich:

Starowski Szymon, ów sławny polyhistor,  
Wydał swą Centuryją, z grecka Hekaton-tas.  
Stu uczonych Polaków zamknął w niej pochwały.  
Trzy są tej edycje książki: z nich wenecka  
Najrzadsza, co ma *notas marginales*, które  
W trzeciej swojej wrocławskiej księgarz Korn opuścił:  
Nie znał bowiem weneckiej, tylko frankofortską.  
Tenże też *Sarmatiae* wydał *Oratores*  
W Florencji; lecz mało egzemplarzów w druku  
Wyjść [sic!] musiało: zaledwie z jednego przepisać  
Zdarzyło się, co potem Micier wydrukował<sup>6</sup>.

Jako autor książek o stu pisarzach polskich oraz o sławnych mówcach polskich<sup>7</sup> jest Starowski pierwszym naszym historykiem literatury i to miano także często mu nadawano.

Nie tylko pochwałami obdarzano *Hekaton-tas* i jego twórcę. Zarzuty przeciw niemu — i to dość ostre — wysuwał jego bezpośredni następca na niwie bibliograficznej, Dawid Braun. Z chęci rywalizowania ze Starowskim powstała książka Brauna, może bardziej krytyczna niż *Hekaton-tas*, ale zacieśniona do jednej tylko prowincji Polski i przez to mniejsze mająca znaczenie aniżeli rzecz Starowskiego<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> Józef Jędrzej Załuski, op. cit., s. 159.

<sup>7</sup> Simonis Starovolsci *Scriptorum Polonicorum Synoptas*. Francoforti 1625, wyd. II, Venetiis 1627. *De claris oratoribus Sarmatiae*, Florentiae 1628.

<sup>8</sup> Davidis Brauni, *De scriptorum Poloniae et Prussiae historicorum, politicorum et iurorum [uris consultorum] — typis impressorum ac manuscriptorum in Bibliotheca Brauniana collectorum virtutibus et vitiiis catalogus et indicium*. Coloniae (naprawdę Elbląg) 1723. Należy zaznaczyć, że Braun, omawiając *Hekaton-tas* (s. 139—141), podobnie jak „księgarz Korn” nie znał edycji „weneckiej, tylko frankofortską”. Podobnie nie znał edycji weneckiej bibliograf wcześniejszego nieco od Brauna, Samuel Joachim Hoppius, autor dzieła *De scriptoribus Historiae Polonicae schediasma literarium* (por. wyd. II — Lipsiae 1711 — s. 7). Natomiast dokładniejszy od nich obu Walenty Schlieff (zm. 1750) przygotowujący trzecie wydanie dzieła Hoppiusa dodał w tym miejscu na marginesie:

*Starovolscii Vitas et Elogia C[entum] Scriptorum Venetiis quoque 1627—4. prodississe et in Bibliotheca Regia Dresdensi adesse assertit D[omi]n[us] Götze in den*

Zarzuty Brauna powtarzali i inni bibliografowie, historycy literatury, krytycy. Na początku wieku XIX w sposób bardzo bezwzględny i niesprawiedliwy potraktował Starowolskiego Adam Kazimierz Czartoryski w swym dziele. *Myśli o pismach polskich*:

... odważam się bez dłuższego rozwodzenia się wystawiać Szymona Starowolskiego za wzór wszelkich błędów, które się tylko w pisaniu znajdować mogą i pragnę od razu odstręczyć każdego, co zamyśla biografią pisać, od wstępowania w jego ślady.

Zadną miarą biografem nazwanym on być nie może, ani nawet lexiko-grafem historycznym. Zebrał bowiem, pędząc piórem, co tylko wyskoczyć mogło, rejestra wojowników, statystów, oratorów i brzmiącymi epitetami obsypane ich imiona stawia przed obliczem potomności, lecz obnażone z dowodów usprawiedliwiających pompatyczność tych epitetów. Bez najmniejszej pisze krytyki, *miscet quadrata rotundis*. Krasomówców panegiryki gdy rozpoczyna, nie rozróżnia gatunków krasomówstwa, nie oświeca nigdy czytelnika, ani mu też poznawać daje, jak dalece należeli i przyczyniali się ci mężowie (których w katalogu swoim mieści bez braku) orężem, mownością lub nauką, do zmian znakomitych w kolei politycznych i uczynnych wydarzeń kraju swego, ani jak dalece nauką i światłem przysposabiali umysł wieku, w którym żyli, do widniejszego rozpatrywania się w rzeczach; lub też czyli silnym pokonaniem przesądu jakiego albo odkryciem i obwieszczeniem prawd ważnych, ustanowili epokę zaczynającą się od czasu ukazania się ich na świecie. Zaniedbywa wciąż Starowolski uwiadamiać czytających o czasie, w którym rodziły się, żyły i z tego świata zeszyły osoby w rejestrach jego zapisane; w jakim miejscu wydane były pisma tych mężów, z nauki nie mniej słynących jak i z czynów; gdzie się owe dzieła podziały, co je sama sława piszących drogimi wystawiała<sup>9</sup>.

Sekundował Czartoryskiemu Łukasz Gołębiowski:

Stu pisarzy tylko miał Starowolski opisać, lecz więcej ich daleko cisnęło się pod jego pióro i więcej ich wspomniął [...]

[...] Z dobrych zamiarów godzien pochwały, wszystko niemal, co przedsiębrał, najgorzej wykonał. Przebija tu wielkie niedbalstwo, krótkość niewolnicza, to niechęć, to zyczliwość nad miarę, zbyt mało rozsądku i żadnego nie widać tu zdania. Życia ich opisuje, a niedbały w datach, roku urodzenia i śmierci nie przytacza i w niepewności zostawuje tym samym, jakiego to wieku pisarz? W wyliczaniu tytułów dzieł błędny, na pamięć je widać przywodzi, miejsce i czas wydania prawie nigdy nie są wspomniane [...].

Podobnie nisko ocenia Gołębiowski następne dzieło Starowolskiego, *De claris oratoribus Sarmatiae* („te same wady, ta sama niedokładność”), aczkolwiek na usprawiedliwienie siedemnastowiecznego autora dodaje:

... pierwszy to pisząc, tysiączne do pokonania miał trudności...<sup>10</sup>

Brak krytycyzmu, naiwność, dziwaczny układ, podawanie dat i danych biograficznych skąpe, a często błędne, przekręcanie tytułów, łączenie dwu w jeden i odwrotnie — rozbijanie jednego tytułu na dwa, niedostateczne wyjaśnianie, czy dzieło drukowane było, czy pozostaje w rękopisie, przesadne

*Merkwürdigkeiten der Dresdenschen Bibliothek. P[ars] II pag[ina] 453 annotatum est infra pag[ina] 63.* (Egzemplarz Biblioteki PAN w Gdańsku, sygn. Ms. 1554).

Współcześnie z Załuskim edycję wenecką znał Karol Henryk Trommler, autor pracy *De Polonis Latine doctis diatribae*, Varsoviae et Lipsiae 1776.

<sup>9</sup> Adam Kazimierz Czartoryski, *Myśli o pismach polskich*, Wilno 1810. s. 38—41.

<sup>10</sup> Łukasz Gołębiowski, *O dziejopisach polskich, ich duchu, zaletach i wadach przez...* Warszawa 1826, s. 140, 141.

pochwały, panegiryczne często czy z panegiryzmem graniczące — to spory katalog grzechów pierwszego bibliografa polskiego. Są to zarzuty w dużej części słuszne. Prace bibliograficzne z początków XIX wieku, stanowiące epokę w dziejach naszej nauki, rozprawiły się obiektywnie i spokojnie, *sine ira studio*, z błędami siedemnastowiecznego kanonika krakowskiego, ale przyznały Starowolskiemu ogrom zebranego materiału.

Feliks Bentkowski pisał:

Dzieło to [...] przeszło drugie tyle niż tytuł obiecuje, wspomina autorów polskich, lecz zawsze z tak wielkimi i nieograniczonymi pochwałami, iż trudno prawdziwą zasługę odkryć wśród panegirycznych wykrzykników. Słusznie i w tym gania Starowolskiego, iż opisując życie wielu mężów, nie wymienia częstokroć ani roku ich urodzenia, ani ich śmierci, tak dalece, iż o wieku ich życia w zupełnej zostawia czytelnika niewiadomości; po wtóre, że przytaczając pisma różnych autorów nie zawsze wymienia, czyli one wyszły z druku lub w rękopiśmie tylko zostawały; po trzecie, że przy dziełach drukowanych nie wymienia ani roku, ani miejsca wydania; i że na koniec z pamięci zapewne wymieniając tytuły książek, one często między sobą miesza<sup>11</sup>.

Zarzuty Bentkowskiego powtórzył Adam Jocher<sup>12</sup>, dodając jednak, że „krom Starowolskiego [...] nic w Polsce do bibliografii nie było”. Powtórzył je następnie Michał Wiszniewski, stwierdzając mimo to na pochwałę autora *Hekatontas*:

...lubo nie rozumiał swojego wieku ani w minionych różnicy nie dostrzegał, wszelako zachował w książce swojej wiele ciekawych szczegółów, które by inaczej (jak wiele innych daleko ważniejszych) wiecznie zaginęły i z pamięci ludzkiej wypadły<sup>13</sup>.

Bezskrytycznym chwalcą autora *Hekatontas* był tylko w tej epoce Ignacy Chodynicki, zresztą powagą nie dorównywający poprzednio wymienionym.

Stanowisko zajęte przez bibliografów XIX wieku sprawiło, że do wiadomości podanych przez Starowolskiego podchodzić zaczęto ostrożnie, prostowano je, uzupełniano, ale też właśnie Starowolski wielokrotnie naprowadzał na poszukiwanie i pokazywał właściwą drogę dociekań czy to Bentkowskiego, owego Korbuta z początku XIX wieku, czy Hieronima Juszyńskiego, autora oddającego do dziś jeszcze ogromne usługi *Dykcjonarza poetów polskich*, czy największego bibliografa przed Estreicherem, Jochera, czy też Michała Wiszniewskiego, tworzącego pierwszą syntezę dziejów literatury polskiej. A i to podkreślić należy, że wszystkim tu wymienionym, z wyjątkiem może trochę od innych bardziej skrupulatnego Juszyńskiego, trafiało się bezskrytyczne przepisywanie z *Hekatontas* niektórych pozycji, najprawdopodobniej lub na pewno drukiem nigdy nie ogłoszonych, i te informacje sprostował — i to nie wszystkie — dopiero największy z bibliografów naszych, Karol Estreicher, który w swym olbrzymim dziele zamknął między innymi, rzecz prosta, całą wiedzę zaczerpniętą z *Setnika* Starowolskiego.

Miejsce autora *Hekatontas* w dziejach naszego piśmiennictwa ustalili hi-

<sup>11</sup> Feliks Bentkowski, *Historia literatury polskiej*, Warszawa 1814, t. I, s. 5.

<sup>12</sup> Adam Jocher, *Obraz bibliograficzny literatury i nauk w Polsce*, Wilno 1840, t. I, s. XLV.

<sup>13</sup> Michał Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. VIII — Kraków 1851, s. 76.

stolicy literatury już od Aleksandra Tyszyńskiego począwszy<sup>14</sup>. Dłuższe ustępy poświęcili mu w swych syntezach dziejów literatury polskiej Piotr Chmielowski, Stanisław Tarnowski<sup>15</sup> i ich następcy. W roku 1953 Józef Korpała, kreśląc *Zarys dziejów bibliografii polskiej*, wyznaczył Starowolskiemu właściwe miejsce w hierarchii omawianej dziedziny.

W ostatnich latach zajęli się dziełem Starowolskiego dwaj badacze: przygodnie Henryk Barycz w związku z edycją pism Jana Brożka<sup>16</sup>, a następnie — w sposób specjalny — Franciszek Bielak, autor monografii pt. *Działalność naukowa Szymona Starowolskiego*<sup>17</sup>. Barycz stwierdza daleko idącą współpracę Jana Brożka i autora *Hekatontas*; uczony astronom był informatorem Starowolskiego. Poddając analizie pomieszczoną w *Setniku* biografię Kopernika, podkreślił Barycz jej odrębność od techniki biograficznej Starowolskiego, natomiast zbieżność z cechami charakterystycznymi dzieł Brożka i na tej podstawie zdecydował się przysądzić autorstwo biografii Kopernika Brożkowi i wydrukować ją w dodatku do tomu I wyboru pism Brożka<sup>18</sup>. Fakt dwukrotnego zacytowania przez Starowolskiego zbiorów Brożka jako źródła informacji istotnie najzupełniej uprawnia do zamieszczenia biografii Kopernika pióra Starowolskiego w aneksie do dzieł Brożka jako tekstu, w którym współudział Brożka jest wyraźnie poświadczony. Można zgodzić się na wyróżnienie biografii Kopernika spośród innych żywotów w *Hekatontas* pod względem wiarygodności szczegółów i w tej własnie dziedzinie, zgodnie z enuncjacją samego Starowolskiego, zaznaczyć zasługi Brożka. Czy jednak biografia jest pracą wyłącznie Brożka, opublikowaną — za jego zgodą — przez Starowolskiego? Zdawałyby się temu przeczyć pewne elementy typowe dla *Hekatontas*: wkomponowywanie wzmianek o innych pisarzach, wiersze o Koperniku na zakończenie biografii. Spostrzeżenie Barycza, nadzwyczaj bystre i oparte na dogłębnej wiedzy, wyjaśniło podstawy źródłowe biografii Kopernika, którą uważać można za dzieło Brożka-Starowolskiego, ale stopień wkładu pracy jednego i drugiego ostatecznie ustalić się nie da.

Monografia Franciszka Bielaka opiera omówienie *Setnika pisarzy polskich* o szerokie tło historyczne. Nowatorstwo Starowolskiego uzasadnia Bielak faktem przeniesienia na grunt polski typu elogium Giovia, gdy jeszcze w 1603 roku Warszewicki szedł jako biograf torami Plutarcha. Analizując zalety i wady dzieła, dochodzi Bielak do wniosku, że nie będąc pierwszym naszym historykiem literatury, był Starowolski pierwszym biografem uczonych polskich. Rewizjonistyczne piętno nadaje dziełu Bielaka fakt nazwania Starowolskiego kompilatorem. I niepodobna odmówić tej nazwie dużej dozy słuszności. Należy tylko zaznaczyć, że każda praca encyklopedyczna, dążąca do

<sup>14</sup> O pisarzach historii literatury polskiej (pisane w r. 1866; dostępny przedruk w *Pismach krytycznych* A. Tyszyńskiego, wyd. Piotra Chmielowskiego t. II, Kraków—Petersburg 1904, s. 35—37).

<sup>15</sup> Warto nadmienić, że sprawiedliwą ocenę *Hekatontas* jako całości, ocenę osadzoną w perspektywach historycznych, podał Tarnowski w rozprawie pt. *Co u nas o Kochanowskim pisano. Studia do historii literatury polskiej. Wiek XIX*. Rozprawy i sprawozdania. T. IV. Kraków 1898, s. 14—15. Tarnowski kwestionuje autorstwo Starowolskiego w biografii Jana Kochanowskiego ale rozpatruje i tę sprawę w perspektywach historycznych, wobec czego nie nazywa Starowolskiego plagiatorem.

<sup>16</sup> Henryk Barycz, *Dzieło literackie Jana Brożka*. „Pamiętnik Literacki”, XLV (1954), z. 1, s. 61—90; Jan Brożek, *Wybór pism*. T. I. Opr. Henryk Barycz. Warszawa 1956.

<sup>17</sup> *Studia i materiały z dziejów nauki polskiej*. V (1957), z. 1, s. 201—337.

<sup>18</sup> Jan Brożek, op. cit., s. 536—541.



ogarnięcia całościowego zarysu jednej dziedziny czy też nawet kilku dziedzin, musi być w jakimś stopniu kompilacyjna. Nie mógł ustrzec się tego piętna autor kilku prac o zakresie encyklopedycznym. Trafnie zauważone i wydobyte przez Bielaka zasługi Starowolskiego polegające m.in. na przebadaniu szeregu bibliotek pozwalają zarzut kompilacyjności zredukować.

Znajomość *Hekatonas* Starowolskiego była w kręgach naszych badaczy do niedawna bardzo niewystarczająca. Nie zmieniło się to nawet po ogłoszeniu gruntownej pracy Bielaka. Egzemplarze łacińskiej książki są rzadkie i nieczęsto trafiają na warsztat badawczy. Powszechnie wiadomo o dwu edycjach ogłoszonych za życia autora: frankfurckiej z roku 1625 i weneckiej z roku 1627 oraz o jednym przedruku osiemnastowiecznym<sup>19</sup>, natomiast uwagi bibliografów (włącznie z Estreicherem i Korbutem) uszła edycja frankfurcka z roku 1644, mimo iż znał ją w połowie XIX wieku Józef Muczkowski i wymienił w pracy pt. *Wiadomość o rękopismach „Historii” Długosza [...]* (Kraków 1851), a następnie po wielu latach wzmiankę o niej uczynił Jan Janów w pracy ogłoszonej w „Pamiętniku Literackim”<sup>20</sup>; wykorzystał Janów egzemplarz Biblioteki Baworowskich we Lwowie. Obecnie jeden egzemplarz tej nieznanej prawie edycji przechowuje w dziale starych druków Biblioteka Narodowa w Warszawie. W sumie wszystkie cztery edycje należą do druków starych; łacińskich wydań dziewiętnastowiecznych ani dwudziestowiecznych nie było, nie podjęto ani jednego przekładu polskiego.

### III

Z kolei należy rozważyć, co zawiera dzieło Starowolskiego i w jaki sposób podaje wiadomości. Pomysł zestawienia dokładnie stu pisarzy, dziś dla nas zdumiewający, nie był w dobie Starowolskiego niczym dziwnym. Zbiorki poezyj układano także po sto utworów, by wymienić choćby *Setnik rymów duchownych* (1590) Sebastiana Grabowieckiego.

Liczba sto zresztą, to tylko rama kompozycyjna, krępująca wprawdzie, ale nie zamykająca możliwości wprowadzenia większej liczby pisarzy. Starowolski czynił to niekiedy w sposób zręczny i uzasadniony, czasem nie wypadało to zbyt szczęśliwie.

Układ dzieła jest bardzo dziwny. Autor rozważa różne możliwości układu: alfabetyczny, chronologiczny, obiera jednak najbardziej niezwykły. Na początku pomieścił tych, którzy „za życia zajmowali wśród współczesnych pierwsze i znakomitsze miejsca”. Kryterium na początku wieku XVII nierzadko spotykane. Układ taki obrał Starowolski po długim namyśle, po przejrzeniu szeregu dzieł z zakresu biografistyki, z listy zestawionej przez Bartłomieja Keckermanna, Gdańszczanina, w jego *De natura et proprietatibus historiae commentarius*<sup>21</sup>, po odrzuceniu alfabetycznego układu Pawła Joviusa<sup>22</sup> przy-

<sup>19</sup> W tomie: Simonis Starovolscii *Tractatus tres*. I. *Polonia*. II. *Sarmatiae bellatores*. III. *Scriptorum Polonicorum Hekatonas*, Vratislaviae 1733.

<sup>20</sup> Jan Janów, *Z dziejów polskiej pieśni historycznej* (T. Zawacki autorem *Niezanego śpiewnika historycznego z XVI wieku*), „Pamiętnik Literacki”, XXVI (1929) 144, 150—151. Zwrócił mi uwagę na pracę Janowa Tadeusz Witczak.

<sup>21</sup> Powołując się na Keckermanna, w *Hekatonas* nie wymienia tytułu jego dzieła *De natura et proprietatibus historiae commentarius privatim in Gymnasio Dantiscano propositus*, Hanoviae 1610, wymienia Starowolski w swym *Penu historicum seu de dextra et fructuosa ratione historias legendi commentarius*, Venetiis 1610. Poglądy Keckermanna na zadania dziejopisarza, ważne dla nas szcze-

muje Starowolski układ stosowany przez znanego w całym świecie belgijskiego historyka Kościoła, Alberta Miraeusa (Le Mire)<sup>23</sup>.

Przy tak obranej koncepcji jako wierny syn Kościoła i obywatel Rzeczypospolitej szlacheckiej zaczął Starowolski od prymasów, arcybiskupów i biskupów polskich (królowie bowiem w tym czasie nie byli autorami dzieł). I tak szereg biskupów polskich w liczbie dwunastu<sup>24</sup> rozpoczyna Stanisław Hozjusz, może dlatego, że postać to w dziejach Kościoła w Polsce XVI wieku jedna z najwybitniejszych, może też i dlatego, że jego *Confessio fidei* to jedno z nielicznych obok Frycza Modrzewskiego *De Republica emendanda* dzieł reprezentatywnych dla kultury polskiej wobec Europy ówczesnej... a od Frycza Modrzewskiego, protestanta, Starowolski rozpoczynać nie chciał!

Hozjuszowi dostojnie dotrzymują kroku: prawodawca Jan Łaski, arcybiskup-mecenas Krzycki i *l'écrivain anonyme de la Pologne du XVI-ème siècle* — jeśli się tak wolno wyrazić — Jan Dymitr Solikowski.

Po biskupach idą kanonicy i opaci, choć nie wszyscy (Kopernik np. wymieniony jest na miejscu sześćdziesiątym siódmym, mimo że był kanonikiem warmińskim, a Krzysztof Warszawicki, kanonik krakowski, na dziewięćdziesiątym drugim). Szybko zresztą ginie w księżce Starowolskiego jakakolwiek konsekwentna linia uszeregowania. Jan Zamoyski, kanclerz wielki i hetman, był bardzo przez Starowolskiego ceniony. Autor *Hekatomtas* poświęcił mu ustęp w dziełku *De claris oratoribus Sarmatiae*, nazywając go „drugim Katonem, znakomitym wodzem i senatorem”, obszernie także omówił jego działalność w dziele *Polonia*<sup>25</sup>, a jednak w *Setniku pisarzów* zajął Zamoyski miejsce dziewiętnaste.

Miara talentu także nie rozstrzyga o kolejności, skoro Kochanowski — nazwany w dziełku Maronem — ma miejsce dwudzieste trzecie, Stanisław Grochowski — uważany przez Starowolskiego za drugiego poetę po Kocha-

gólnie o tyle, że uwzględniając i historiografię polską (m. in. *Zywoty świętych Skargi*), omówił ostatnio Bronisław Nadolski: *Poglądy na historię uczonego gdańskiego Bartłomieja Keckermanna*, „Rocznik Gdański”, XVII/XVIII (1958/59) (druk. 1960) 253—261. Por. również tegoż autora, *Zycie i działalność naukowa uczonego gdańskiego Bartłomieja Keckermanna. Studium z dziejów odrodzenia na Pomorzu*, Toruń 1961, s. 106—109. Dodać warto, że Keckermann w wymienionym dziele z zakresu metodologii historiografii postulował, by znalazł się autor żywotów sławnych Polaków (*cumque in hoc regno Poloniae multi fuere fortes et praestantes viri magnae sane operae precium faceret, qui ex corpore Historiae Polonicae eorum vitas colligeret, sicut quidem Iovius collegit vitam Tarnavii comitis Poloni* — cyt. za Nadolskim, *Zycie i działalność...*, op. cit., s. 109). Czy zdanie to było podjętą dla Starowolskiego?

<sup>22</sup> Paweł Jovius (1483—1552) był autorem dzieł: *Elogia virorum bellica virtute illustrium...*, Florentiae 1561 i *Elogia virorum litteris illustrium*, Basileae 1577. W pierwszym z tych dzieł wymienił Zygmunta Starego jako męża wstawionego dzielnością wojenną.

<sup>23</sup> Albert Miraeus (Le Mire) (1573—1640) ogłaszał szereg dzieł o poszczególnych zakonach. Estreicher dwie jego prace uważa za *polonica*: *Origines benedictinae seu coenobiorum ordinis S. Benedicti per Galliam, Germaniam, Poloniam, Britanniam provincias exordia ac progressus*, Coloniae 1614; *Notitia episcopatum orbis christiani*, Antverpiae 1613. W obu dziełach mowa o stanie duchowieństwa w Polsce. Był nadto autorem dzieł: *Sanctorum Galliae et Belgicae imagines et elogia*, 1606. *Elenchus historicorum Belgiae*, 1622.

<sup>24</sup> Zaznaczyć należy, że kryterium to zaaprobował Stanisław Tarnowski, który zresztą sam kreśląc obraz literatury sobie współczesnej porozmieszczał pisarzy, według wyrażenia Bronisława Chlebowskiego tak, jak gdyby to byli goście w jego pałacu na Szlaku. Por. Bronisław Chlebowski, *Obraz literatury współczesnej w dziele prof. Tarnowskiego*. Pisma tom IV, Warszawa 1912, s. 299—304.

nowskim — siedemdziesiąte szóste, a Sęp-Szarzyński, którego także nazwał drugim poetą po Kochanowskim (trudno się połączyć w tej klasyfikacji), wspomniany został mimochodem, nie otrzymał osobnego rozdziałku, w czym dopomogła okoliczność, że Sęp-Szarzyński żył bardzo krótko i był autorem *unius libri*. Orzechowski, kilkakrotnie nazwany Demostenesem i Cyceronem polskim, zajmuje miejsce pięćdziesiąte ósme. Trzej pisarze umieszczeni na samym końcu: Piotr Skarga, Szymon Simonides i Abraham Bzowski, są przez Starowolskiego wysoko cenieni i działalność ich omówił obszernie.

Ślady jakiegoś logicznego układu czasem — wyjątkowo zupełnie — dają się odszukać, gdy np. w bliskim sąsiedztwie zestawieni są profesorowie Akademii Krakowskiej czy przedstawiciele zakonów. Pod tym względem postępować da się zauważyć w dziełku *De claris oratoribus Sarmatiae*, w którym dwaj współzawodnicy: Orzechowski — Frycz Modrzewski, Jakub Górski — Benedykt Herbest ustawieni są obok siebie. W *Hekatonas* współzawodnictwo ich zostało omówione, ale antagonistów przedziela szereg innych pisarzy.

Zaznaczono już, że Starowolski omawia znacznie większą liczbę pisarzy niż stu. Jedyńie kilku autorom, zwłaszcza na początku, spośród biskupów, poświęca cały rozdziałek osobny, nie wspominając w związku z nimi o innych. Poza tym prawie we wszystkich rozdziałach autor przemycza omówienie czy przynajmniej wyliczenie pisarzy z rozmaitych względów zasługujących na wzmiankę właśnie w danym miejscu, rozszerzając w ten sposób sztuczne ramy kompozycyjne dzieła. I tak w rozdziale poświęconym Długoszowi znalazły się nazwiska poprzedników jego, począwszy od Galla-Anonima i Kadłubka, wspomnianego krótko jedynie tym dodanym mu przez potomność nazwiskiem. W indeksie czytamy o Kadłubku: „Jan”, co tym dziwniejsze u autora osobnego studium poświęconego Kadłubkowi<sup>26</sup>.

Takie jednak zgrupowanie według rodzaju twórczości — najbardziej szczęśliwe — jest u Starowolskiego rzadkie; poza historykami występuje w dwu tylko rozdziałach poświęconych muzykom. Pod tytułami: Marcin ze Lwowa i Wacław z Szamotuł, kryją owe rozdziałki właściwie obszerny katalog muzyków polskich XVI wieku, w którym pominięty został jedynie Mikołaj Gómółka.

Częste jest przy omawianiu zakonników wymienianie pisarzy pochodzących z tego samego zakonu. Wprowadzenie nazwiska Bernarda Paxyla czy Piotra Poznańczyka nastreściło sposobność do obszernego dosyć katalogu pisarzy z zakonu bernardynów. Podobnie przy Sewerynie Lubomłczyku wymienieni zostali inni dominikanie, a przy Jakubie Wujku i Marcinie Śmigleckim — jezuici.

W kilku miejscach zwracał Starowolski uwagę na wpływy i naśladownictwa. Przy Stanisławie Reszce wskazał, że naśladował go Marcin Szyszkowski; omawiając Janiciusa *Żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich* dodał, że współzawodniczył z nim w tej dziedzinie Krzysztof Kątski. Przy Szymonie Maritiusie informował, że dzieło *O szkołach czyli akademiach* współzawodniczyć miało z podobnym Gelasina Lwowczyka; przy Pawle Stępowskim podał, że naśladowcami jego byli Krzysztof Niszczyński i Mikołaj Marian Działyński.

Zestawienie: nauczyciel i uczeń — występuje często. Przy Antonim z Na-

<sup>25</sup> *Polonia, Coloniae 1632*; wyd. II. *Polonia nunc denuo recognita et aucta*, Dan-tisci 1652, wyd. III, 1656.

<sup>26</sup> *Vita et miracula servi Dei Vincentii Kadlubkonis*, Cracoviae 1642. Błąd w przytoczeniu imienia Kadłubka wytknął Starowolskiemu już D. Braun, op. cit., s. 139.

pachania wyliczona jest długa lista jego uczniów, a przy każdym z nich — jego dzieła. Przy Michale z Wrocławia uczynił autor uwagę: „nie mniejszy od swego nauczyciela Mateusza z Krakowa”, a potem długa lista dzieł mistrza. Przy Janie ze Stobnicy wymieniony został uczeń jego, Tomasz z Poznania, przy Szymonie Maritiusie — zarówno jego profesorowie w Akademii Krakowskiej, jak i uczniowie. Podobnie wymieniony uczeń Jana z Głogowa, i to uczeń zagraniczny, Ottoman Luszczyn, przybyły z Niemiec na studia do Akademii. W rozdziałku o Waclawie z Szamotuł wymieniony Grzegorz z Szamotuł jako jego mistrz, zaś Mikołaj Jaskier jako uczeń. Jako mistrz Tomasza Dresnera wymieniony Mateusz z Szamotuł, podobnie Roch Poznańczyk i Stanisław ze Skarbimierza wzmiankowani jako uczniowie Marcina Nerviciusa, Fryderyk Barszcz wymieniony jedynie jako nauczyciel Dawida Hilchena. Maciej Kłodziński — jako uczeń Stanisława Sokołowskiego. Obszerna lista uczniów w rozdziale o Wojciechu z Brudzewa, choć brak w niej najślawniejszego... Kopernika. Temu zresztą poświęcony został rozdział osobny.

Trafiają się u Starowolskiego koneksje pochodzące z rzeczywistego pokrewieństwa. I tak, wymieniając w rozdziale o Janie Kochanowskim jego brata Mikołaja, autora *Rotu*, i Andrzeja, tłumacza *Eneidy*, oraz bratanka Piotra, tłumacza *Goffreda*, wskazał — on pierwszy — na potężną dynastię poetycką. Podobnie w rozdziałku o Michale Mościckim wskazał — znacznie mniej wielką — dynastię Mościckich. Obok Fabiana Birkowskiego umieścił jego brata, Szymona.

Częściej jednak układa obok siebie dwu pisarzy o tym samym nazwisku, nie związanych węzłami pokrewieństwa. W ten sposób znalazł się obok Teodora Zawadzkiego Stanisław Zawadzki, obok Jakuba Wujka jakiś Jan Wujek. Ponieważ zaś nazwiska w owym czasie tworzone często od miejscowości, przeto ustawiając obok siebie dwu Marcinów z Olkusza, dwu Stobniczan, dwu Poznańczyków zgrupował razem nie ludzi tego samego nazwiska, lecz ziomków, z tej samej miejscowości. Ten wzgląd świadomie brał pod uwagę, gdy obok Stanisława Krzyszczanowicza pochodzącego ze Lwowa wymienił jego ziomka Jana Sokoła, gdy w rozdziałku poświęconym Wujkowi, wyliczając jezuitów, wyróżnił szczególnie współziomków tłumacza Biblii.

Koleżeństwo w studiach jest także tytułem do grupowania pisarzy. I tak obok Stanisława Howiusa wymieniony został Stanisław Niegoszewski, obok Walentego Kuczborskiego — Jan Krasieński, obok Kaspra Cichockiego — Jan Poremby (może autor *Proteusa abo Odmieńca?*), obok Andrzeja Wargockiego — Adam Goscius.

Pojęcie przyjaźni było dla bibliografa szersze, a przez to wygodniejsze, dające możność wymienienia większej liczby pisarzy. W ten sposób zdołał wyliczyć wielu przyjaciół Mateusza Piskorzewskiego, Szymona Maritiusa, Jana Kochanowskiego, Andrzeja Trzecieckiego, Marcina Broniewskiego, Józefa Strusia i innych.

Czasem w podobny sposób wypadło wymienić nie przyjaciół, lecz wyraźnych przeciwników. W dwu zwłaszcza rozdziałkach: poświęconych Janowi Latosowi i Mikołajowi Kopernikowi znalazło to wyraz szczególnie mocny.

Zdarzają się takie miejsca, gdzie kojarzenie oparte zostało o bardzo wątpliwą podstawę. W życiorysie Jakuba Polaka czytamy np.: „W tym czasie słynął też

brat Oswald Lasko..." Z trudem socjolog XX wieku mógłby tu mówić o „wspólnocie wieku”<sup>27</sup>.

Mikołaj Sęp-Szarzyński, „pierwszy po Kochanowskim poeta polski”<sup>28</sup>, związany został — podobnie jak Jan Gruszczyński — z... Andrzejem Trzecieskim tylko dlatego, że wszyscy trzej wcześniej zmarli.

Kojarzenie autorów pod jednym hasłem na ogół jest bardzo proste, ale bywa i złożone, gdy np. w rozdziałku poświęconym Marcinowi z Olkusza wymieniony został drugi Marcin z Olkusza, a potem uczniowie tego drugiego. Przyznać jednak trzeba Starowolskiemu, że przyjmując jakąś — nieraz bardzo wątpliwą — podstawę ugrupowania, zawsze potrafi w sposób jasny rozkładać tok narracji i w zakończeniu wrócić do autora będącego głównym przedmiotem rozdziału (najczęściej czyni to omawiając jego śmierć) i zakończenie nigdy nie budzi wątpliwości. Wiersze pochwalne umieszczone na zakończenie każdego rozdziałku zawsze odnoszą się do tytułowej postaci.

Nadmienić także trzeba, że autorów dodanych pod hasłem innego pisarza niewiele spotkamy w pierwszym wydaniu. Znaczną ich część wprowadził autor dopiero w wydaniu weneckim z 1627 r. z myślą o rozszerzeniu obrazu piśmiennictwa polskiego, o zestawieniu obfitej listy pisarzy, znacznie przekraczającej setkę. Toteż indeks dodany na końcu, ułożony dziwnie — według imion, nie według nazwisk, zestawia 220 autorów, a bynajmniej nie są to wszyscy wymienieni w tej książce, podającej kilkaset nazwisk autorów i kilka tysięcy tytułów. Przekazanie potomności kilkuset nazwisk i kilku tysięcy tytułów ich dzieł to zasługa epokowego znaczenia, zwłaszcza jeśli uprzytomnimy sobie, co w dziedzinie bibliografii zastał Starowolski w Polsce.

Tytuły przekreślał niejednokrotnie. To prawda. Przy jednolitym podawaniu ich po łacinie musiał tłumaczyć tytuły polskie i tłumaczył nieraz tak dowolnie, jak np. *Odprawa posłów greckich* = *Bellum Troianum*. Często łączył dwa tytuły w jeden i odwrotnie — rozbił na dwa. I to prawda. Gdy tylko Starowolski podaje *Sermones de tempore*, a za chwilę *Sermones de Sanctis*, zdarza mu się często, że zbiór zatytułowany *Kazania na niedziele i święta* rozbił na dwa, a innym razem połączył w jeden zbiór osobno wydane kazania na niedziele z kazaniem o świętych stanowiącymi publikację oddzielną. Więcej jeszcze gdy tytuły wplecione są w jednolity tok opowieści biograficznej, z góry przewidzieć można, że trudno rozpoznać, gdzie kończy się tytuł i gdzie zaczynają się słowa dodane przez autora<sup>29</sup>. Ale też skonfrontowanie danych Starowolskiego z dotychczasową wiedzą bibliograficzną o naszej literaturze wieku złotego dało w wyniku dokładne rozszyfrowanie niektórych wątpliwości dotąd nie wyjaśnionych, tytułów pominiętych przez wszystkie bibliografie z Estreicherem włącznie, a w jednym wypadku przyniosło próbę —

<sup>27</sup> Termin użyty przez Stefana Kawyna, *Zagadnienie grupy literackiej*, Lublin 1946.

<sup>28</sup> Zaznaczyć warto, że ocenę Sępa jako drugiego poety po Kochanowskim zaczerpnął Starowolski od Bartosza Paprockiego, który w Szarzyńskim widział „poetę po Janie Kochanowskim przedniejszego w polskim wierszu” — por. rozprawkę L. Simona, *Starowolski o Mikołaju Sępie-Szarzyńskim*, „Ruch Literacki”, III (1928), nr 1, s. 30—31.

<sup>29</sup> Zaznaczyć jednak trzeba, że niedokładności w podawaniu tytułów nie były u siedemnastowiecznych historiografów odosobnione, a nawet rzadkie. Toteż gdy Estreicher włączył do swej *Bibliografii polskiej* zapisy poprzedników na swej niwie, utrwalił w polskim piśmiennictwie naukowym wiele legend bibliograficznych, wymienił pozycje, które w formie zanotowanej u autorów staropolskich nigdy nie istniały.

wyprowadzie kwestionowaną — wyjaśnienia autorstwa ważnego poematu szesnastowiecznego. Autorstwo *Proteusa abo Odmieńca*, poematu satyrycznego z 1564 r., próbowali ustalić Władysław Wisłocki, Jan Czubek, Aleksander Brückner (tego ostatniego wspierał w swym czasie Kazimierz Piekarski) — po latach Stanisław Kot. Dociekania badaczy opierały się na świadectwach rękopiśmiennych wątpliwej wartości lub na intuicji naukowej, w wypadku Piekarskiego — na badaniach bibliologicznych. Przeoczono świadectwo drukowane pochodzące od Starowolskiego, który w żywocie Kaspra Cichockiego wspomniiał:

Jego towarzysz studiów, Jan Poremnbny, napisał *Proteusa*...

Zagadnieniu autorstwa *Proteusa* poświęcił piszący te słowa drobiazg osobny<sup>30</sup> zaatakowany przez Tadeusza Witczaka<sup>31</sup>. Odsyłając czytelnika do wymienionych artykułów, wypadnie tu stwierdzić wyraźnie, że choć zgłoszona hipoteza została istotnie osłabiona w artykule opublikowanym w rok później, jednakże na całkowite wyeliminowanie nie zasługuje wobec faktu, że wszelkie interpretacje utrzymujące się ostatnio (Bazylik czy Stojęński) odpaść muszą zdecydowanie. Obaj brani pod uwagę pisarze są wyraźnie podpisani jako autorzy wierszy zamykających poemat, współudział ich obu jest poświadczony. Autor zaś poematu nazywa się „żakiem”, przyznaje się do patronatu poetów wybitnych (Rej, Trzecieski, autor *Satyra*), a włączone większe Bazylika i Stojęńskiego mają coś z patronatu wobec poety początkującego. Autor *Proteusa* był debiutantem. I takim debiutantem mógł być Jan Poremnbny, choć pozostaje to tylko hipotezą, i to nie udokumentowaną poza świadectwem Starowolskiego.

W życiorysie Jana Hontera uratował Starowolski od zagłady — co prawda w łacińskim przekładzie — jedyny istniejący fragment poematu Wojciecha ze Szczepreszyna: *Wyprawa niewinnego człowieka; gdy go niesprawiedliwie w czym kto obwinia abo mu czci uwłacza* (1566). Jedyny egzemplarz dzieła tego nie będącego nigdy przedmiotem bliższych badań historyków literatury zanotował Estreicher w bibliotece Seminarium Duchownego w Płocku. Po ostatniej zawierusze wojennej dzieła tego w Płocku już nie ma.

W podawaniu dat, szczegółów biograficznych Starowolski był istotnie bardzo skąpy. Podobnie opisy bibliograficzne książek nie są wystarczające, często bałamutne, ale też inne były wówczas zasady opisu bibliograficznego, bardzo niedostateczne z punktu widzenia dzisiejszych wymagań. Jedno tylko zanotować trzeba na korzyść autora *Setnika*: w ostatniej partii książki da się zauważyć pewną — bardzo nieznaczną i nie zadowalającą — ewolucję ku lepszemu w tej dziedzinie. Jak Estreicher, opracowując indeks do Jochera i wplatając go do swego monumentalnego dzieła, godnie uczcił najwybitniejszego ze swoich poprzedników, tak na początku wieku XVII Starowolski z pietyzmem należyty i zrozumieniem działalność polihistora, którego w niejednej dziedzinie przewyższył, opracował działalność Krzysztofa Warszewickiego, zestawiając tego pisarza z Warronem, a takie właśnie zestawienie należy się bardziej autorowi *Hekatontas*. Umieszczony zaś na końcu dzieła żywot Abrahama Bzowskiego opracowany został znacznie staranniej niż inne, tytuły dzieł podane o wiele dokładniej niż w żywotach poprzednich, a nawet wymie-

<sup>30</sup> *Na tropie rozwiązania zagadki autorstwa „Proteusa abo Odmieńca” (1564). „Pamiętnik Literacki”, XLVII (1956), z. 2, s. 461—463.*

<sup>31</sup> *O złudnym tropie autorstwa „Proteusa abo Odmieńca” (1564), „Pamiętnik Literacki”, XLVIII (1957), z. 2, s. 505—510.*

nione są dedykacje dzieł poszczególnych. W tym rozdziale można polegać na opisach bibliograficznych Starowolskiego.

Wiadomości o tym, czy książka była drukowana, czy też kanonik krakowski znał ją tylko z rękopisu w posiadaniu prywatnym czy w jakiejś bibliotece klasztornej — podawane są często w sposób bardzo niekonsekwentny. W tych zwłaszcza wypadkach, gdy dzieło drukowane czy też nie drukowane przypadło całkowicie, dane Starowolskiego nie są dla dzisiejszego czytelnika wystarczające. Jednak sam fakt włączenia do bibliografii dzieł rękopiśmiennych godzien jest pochwały, dowodzi skrupulatności siedemnastowiecznego bibliografa.

W kilku miejscach swego dzieła dał Starowolski dowód, iż pojęcie *polonicum* rozumie w tym znaczeniu, w jakim operują nim bibliografie dzisiejsze. W żywocie Andrzeja Schöna np. wspomniał o liście Joesta Lipsa do niego, wydrukowanym w zbiorze listów Lipsa; w żywocie Józefa Strusia wyszukuje wzmianki o Polakach studiujących w Padwie z dzieła Antoniego Riccoboniego.

Naiwność i brak krytycyzmu niekiedy bardzo jaskrawo występuje na kartach *Hekatonas*. Trafiają się tu np. błędy w chronologii, by wspomnieć choćby — niekonsekwentne w kolejnych edycjach dzieła — zestawienie zagranicznych mistrzów Simonidesa. Niektórzy z nich dawno już nie żyli, gdy Simonides był na studiach za granicą. Data urodzenia Kochanowskiego podana jest błędnie, a błąd wydania pierwszego — 1532 — wzbogacony został w edycji drugiej o nową omyłkę: powstała zupełnie już nieprawdopodobna data 1552. Badania bibliograficzne i historycznoliterackie prowadzone w wieku XIX i XX pozwalają jednak dane Starowolskiego poprawić, a wydanie tekstu *Hekatonas* z komentarzem naukowym może przyczynić się do wyjaśnienia istniejących niekiedy wątpliwości.

Pochwały omawianych autorów mają niekiedy charakter wybitnie barokowy, ale nie brak sądów umiarkowanych<sup>32</sup>; należy też na obronę Starowolskiego powiedzieć, że najbardziej barokowe pomysły pochodzą nie od niego, lecz od poetów, których wiersze, przynajmniej jeden, a często dwa lub nawet kilka, umieszczone są pod każdym żywotem<sup>33</sup>. Poeci to istotnie barokowi: nieznanymi zupełnie poza *Hekatonas*: Stanisław Scrobovicus, Stanisław Stoslawius; niewiele znani: Jan Jascrovicius, wspomniany przez Jana Daniela Janockiego<sup>34</sup>, Jakub Vitellius z Przeworska, nauczyciel Szkół Nowodworskich w latach 1617—1619, i Mikołaj Żurawski, matematyk<sup>35</sup>. W wierszach tych znać indywidualne piętno ich twórców. Nie pochodzą one od autora całego dzieła i nie są mistyfikacją literacką. Są to wiersze przyjaciół Starowolskiego pisane specjalnie dla *Hekatonas*. W apoteozowaniu pisarzy zmarłych istotnie dochodzą owi barokowi poeci nieraz do pomysłów przedziwnych.

Dzieło barokowe przedstawia obraz literatury renesansowej polskiej i niewiele wybiega wstecz. Obraz to bardzo szczególny. Nie wszyscy znani autorzy zostali tu uwzględnieni. Zabrakło miejsca dla Kaspra Miaskowskiego, mimochodem tylko wspomniany został Mikołaj Rej z Nagłowic, zabrakło zupełnie Biernata z Lublina. A jednocześnie *Setnik* roi się od pisarzy drugorzędnych i trzeciorzędnych, zupełnie dziś zapomnianych. Z perspektywy historycz-

<sup>32</sup> Wskazał na to już Aleksander Tyszyński, op. cit.

<sup>33</sup> Zwrócił na to uwagę Piotr Chmielowski, *Dzieje krytyki literackiej w Polsce*, Warszawa 1902, s. 35.

<sup>34</sup> Jan Daniel Janocki, *Litterarum in Polonia propagatores enarrat...*, Gedani 1746, s. 22. (*Jascroicicus*)... *vir singulari ingenii, eruditionis copia, morumque dulcedine ac suavitate commendatissimus*.

<sup>35</sup> Por. Fr. Biela, op. cit., s. 208.

nej trzeba jednak pamiętać, że Warszewicki nie wymienił nie tylko Reja, ale nie wspomniał o Kochanowskim, o Fryczu Modrzewskim, o Górnickim czy Koperniku. A jeszcze w XIX wieku był w Niemczech historyk literatury nie lubiący Goethego, który podjął się napisania dziejów literatury niemieckiej z opuszczeniem nazwiska Goethego.

Proporcję właściwą rzadko zdołał uchwycić kanonik krakowski. Będąc gorliwym katolikiem, niesprawiedliwie ocenia protestantów, a często ich przemilcza. Chlubnym wyjątkiem jest tylko żywot Trzecieckiego. Każdy czytelnik XX wieku musi się wzdrygnąć na rozdziałek o Fryczu-Modrzewskim<sup>36</sup>. Bo też tolerancyjny ani postępowy pod względem społecznym Starowski nie był. Kreśląc niezliczone żywoty zarówno pisarzy pochodzenia szlacheckiego jak i gminnego, nie dostrzegał, iż stanowisko zdobyte w społeczeństwie własną pracą więcej warte niż odziedziczone po przodkach. Pochodzenie ze znakomitego rodu uważał za warunek konieczny do uzyskania znaczenia w społeczeństwie, a talenta wrodzone i wykształcenie stawiał dopiero na planie drugim. Idealny wzór uczonego i pisarza powinien mieć — według Starowskiego — i jedno i drugie. Liczył się przy tym wyraźnie z opinią społeczeństwa szlacheckiego i wyższych sfer duchownych. Może pod wpływem tych kół zmuszony był w drugim wydaniu zatuszować wzmianki o niskim pochodzeniu społecznym Hozjusza.

Nie te względy każą jednak pisać o *Hekatontas*, każą przypomnieć rzecz nie tylko badaczom piśmiennictwa staropolskiego, ale i miłośnikom dawnej kultury polskiej. Należy powiedzieć inaczej: pomimo rozdziałku o Fryczu Modrzewskim i poglądów społecznych, które nawet w XVII wieku nie mogły być uważane za postępowe, zasługuje na omówienie książka będąca pierwszym obrazem naszego piśmiennictwa złotego wieku i gromadząca przeogromny materiał bibliograficzny, z którego korzystają i korzystać będą historycy literatury, bibliografowie, historycy kultury, filozofii, wychowania i szkolnictwa, muzykologowie, historycy Kościoła i teologowie, niemal wszyscy humaniści.

#### IV

Autor *Hekatontas* nie w jednym tym tylko dziele był biografem polskich uczonych i pisarzy. Początki jego twórczości łączą się z tą właśnie dziedziną i pierwsza drukowana rzecz jest zawiązkiem *Setnika pisarzy polskich*. Według dotychczasowych zestawień bibliograficznych twórczość swą rozpoczął Starowski w roku 1616 dziełem *De rebus Sigismundi Primi Poloniarum Regis invictissimi virtute et auspicio gentis libri IV* lub też może w roku 1614 dziełem pomieszczonym przez Wierzbowskiego w dziale *editiones operum... quas nondum vidi — Elogia militarium virorum*.

W roku 1612 jednak przy wydaniu Ciceronowego *Aratusa* w twórczym opracowaniu poetyckim Jana Kochanowskiego<sup>37</sup> ogłoszony został anonimowo życiorys Kochanowskiego włączony potem do *Hekatontas* Starowskiego, trochę rozszerzony. Autorstwo Starowskiego jest chyba zupełnie pewne. Starowski mógł wprawdzie wcielić do *Setnika* żywot Kochanowskiego już istniejący i uznany tradycją, ale włączając bez podania autora tekst pisarza współczesnego sobie, byłby narażony na zdemaskowanie. Przy tym styl, kompozycja

<sup>36</sup> Już Braun w rozdziałku o Fryczu Modrzewskim napiętnował niesprawiedliwy o nim sąd Starowskiego.

<sup>37</sup> M. T. Ciceronis *Aratus* [...] *restitutus per Joannem Cochanoivium, Cracoviae 1612*.



i cały układ żywota zupełnie zgodne są z manierą biograficzną Starowolskiego i autorstwo jego nie powinno budzić żadnych zastrzeżeń.

Potrącenia o literaturę i piśmienictwo polskie nierzadkie są w innych utworach Starowolskiego. Dwa zwłaszcza dzieła *par excellence* zasługują na przypomnienie obok *Hekatonas*. Pierwsze — wymieniane już — *De claris oratoribus Sarmatiae* z r. 1628 prawie zaginęło w ciągu stulecia i z egzemplarza będącego już unikatem przypomniane zostało w szóstym dziesiątku XVIII wieku przez Wawrzyńca Mitzlera de Kolof w jego *Acta litteraria Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae* (1756). Jest to niejako naturalne uzupełnienie *Hekatonas*. Omówieni tu zostali następujący mówcy polscy: Zbigniew kardynał Oleśnicki, Jan Długosz, Maciej Miechowita, Jan Tarnowski, Piotr Kmity, Filip Padniewski, Mikołaj Wolski, Samuel Zebrzydowski, Jan z Ocieszyna, Jan Przerębski, Piotr Tomicki, Jan Lubrański, Krzysztof Szydłowiecki, Jan Choiński, Wawrzyniec Gościński, Piotr Myszkowski, Andrzej Patrycy, Dymitr Solikowski, Marcin Kromer, Stanisław Hozjusz, Jan Zamoyski, Tomasz Zamoyski, Stanisław Żółkiewski, Szczęsny Herburt, Jan Herburt, Stanisław Karnkowski, Piotr Tylicki, Stanisław Miński, Wawrzyniec Gembicius, Karol Chodkiewicz, Szymon Rudnicus, Jan i Krzysztof Radziwiłłowie, Łukasz Górnicki, Feliks Criscius, Andrzej Tęczyński, Jerzy i Krzysztof Zbarascy, Stanisław Zoravinius, Maciej Smogulecki, Jakub Górski, Benedykt Herbest, Stanisław Orzechowski, Andrzej Modrzewski, Stanisław Sokołowski, Reinhold Heidenstein, Stanisław Niegoszewski, Jan Kochanowski, Krzysztof Warszewicki, Szymon Simonides, Andrzej Schön, Szymon Halicius, Stanisław Krzyszstanowicz, Stanisław Mądrowicius, Bazyli Golinius, Walenty Fabricius, Piotr Skarga, Fabian Birkowski, Eustachy Wołowicius, Andrzej Lipski, Krzysztof Wesołowski, Jakub Sobieski, Jan Karol de Conopati, Stefan Pac, Jerzy Ossoliński, Piotr Żeroninus, Trzebinius, Kazanovius, Żegocius, Paweł Działyński, Abraham Bzowski, Jan Petrycy, Jakub Neumann, Jakub Vitellius, Wawrzyniec Śmieszkowski, Piekarski, Zabrzeski, Mateusz Bembo, Jakub Ostrowski, Sebastian Nuceryn, Jan Woroniecki, Marek i Sebastian Sobiescy, Jan Ostroróg, Paweł Paszkowski, Jan Tymiński, Piotr Smolik.

Drugie, późniejsze o lat kilkanaście — *Laudatio Almae Academiae Cracoviensis* (Kraków 1639) wymienia wybitnych wychowanków najstarszej uczelni polskiej, a wśród nich następujących pisarzy: Jan Długosz, Marcin z Olkusza, Józef z Urzędowa, Marcin z Pilzna, Szymon Maritius, Jan Brożek, Maciej Miechowita, Wojciech z Brudzewa, Jan Ursinus, Adam Burski, Szymon Birkowski, Sebastian Petrycy, Jakub Janidło, Stanisław Reszka, Stanisław Hozjusz, Jakub Górski, Jan Scrobovicus, Jan Kanty, Antoni z Napachania, Szymon z Lipnicy, Jan Herbest, Jan z Wieliczki, Piotr z Paradyża, Stanisław Orzechowski, Joachim Bielski, Marcin Białobrzeski, Piotr Skarga, Jan Leopolda, Stanisław Grzebski, Stanisław Sokołowski, Stanisław Niegoszewski, Andrzej Trzeciecki, Jan Dymitr Solikowski, Andrzej Schön, Jan Rybkowicz, Sebastian Siradius, Jan Kłobucki, Samuel Nakielski.

Liczne wzmianki poświęcone pisarzom w *Reformacji obyczajów* czy w *Polonii* świadczą o zżyciu się Starowolskiego z literaturą polską. W *Monumenta Sarmatarum viam universae carnis ingressorum* (1655) zgromadził dużą liczbę nagrobków pisarzy polskich. *Scriptorum Polonicorum Hekatonas* to zasadnicza i najważniejsza pozycja w bibliograficznym dorobku uczonego pisarza z pierwszej połowy XVII wieku. Przejrzawszy bodaj z grubsza dorobek jego w tej dziedzinie i w dziedzinach pokrewnych, określić trzeba, że miano polihistora,

miano pierwszego historyka literatury polskiej należy się Starowolskiemu w zupełności. Godzien jest miana polskiego Warrona w większym na pewno stopniu, niż miana polskiego Wergiliusza godzien był Samuel Twardowski. Więcej jeszcze: Karol Estreicher, patrząc na owoc swej wieloletniej pracy, miał prawo stwierdzić:

Do niedawna Niemcy wyobrażali sobie, że nasza literatura to Słowacki, Mickiewicz i Kraszewski, o tych trzech wyższa od literatury Serbów lub Kaszubów. Po wydaniu przeze mnie *Bibliografii* wyrzekł otwarcie Petzoldt, iż nawet ani przeczuwał ogromu materiału literackiego polskiego. Tutaj przemówiła ilość nie jakość, dobre i to, skoro spędzą kataraktę z ócz oślepionych<sup>38</sup>.

Podobnie mógłby o sobie powiedzieć autor *Hekatonas*. Nikt po nim nie miał prawa ograniczyć piśmienictwa polskiego do Kochanowskiego, Frycza-Modrzewskiego czy Kopernika. Starowolski był tym, który zastał w Polsce zapiski bibliograficzne, a zostawił bibliografię.

#### L'HEKATONTAS DE SZYMON STAROWOLSKI ET LES DÉBUTS DE LA BIBLIOGRAPHIE POLONAISE

L'auteur présente le *Scriptorum Polonicorum Hekatonas* de Szymon Starowolski sur le fond des premiers essais bibliographiques en Pologne. En introduction il rappelle les „cryptobibliographies”, avec la *Vie de Mikołaj Rey* en tête, oeuvre de Andrzej Trzeciecki, les catalogues d'auteurs polonais publiés au XVII<sup>e</sup> s., enfin, l'oeuvre de Warszawicki, *Reges, Sancti, Bellatores, Scriptores Poloni*. Vu sur ce fond, l'*Hekatonas* constitue un pas en avant considérable. L'auteur présente l'état actuel des recherches sur cette oeuvre, en souligne la connaissance insuffisante chez nous. Il procède ensuite à l'analyse de la composition, à l'évaluation des qualités et défauts de l'oeuvre en tant qu'information sur les écrivains anciens; enfin, il compare l'*Hekatonas* avec d'autres ouvrages de Starowolski contenant également une „cryptobibliographie” de la littérature polonaise (*De claris oratoribus Sarmatiae, Laudatio Almae Academiae, Monumenta Sarmatarum*).

<sup>38</sup> *Bibliografia polska* t. 8, Kraków 1882, s. VI.